

Przedmowa

*Cudze rzeczy wiedzieć
dobrze jest, swoje — obowiązek*

(Zygmunt Gloger)

Długotrwała niewola sprawiła, że hasło: „nasze zdrowie w naszych rękach” musiało zabrzmieć u nas wcześniej i kategorycznie. Ochotnicza praca na rzecz zdrowia publicznego stawała się częścią narodowej samoobrony, analogicznie do tajnego nauczania. Sam bieg historii wymuszał aktywność podbitego narodu.

W wolnej już Polsce, w II Rzeczypospolitej, zadania zostały podzielone pomiędzy państwo, samorządy i swobodne stowarzyszenia. Jest to druga, jakościowo inna faza dziejów promocji zdrowia. Inna, bo np. w zakresie powszechnej edukacji zdrowotnej można już było używać tak ważnych jej instrumentów jak szkoła i wojsko.

I wreszcie faza trzecia, po II wojnie światowej, zamknięty już okres etatyzmu, wygaszania inicjatywy społecznej i prywatnej. Wtedy to rozwiązano wiele stowarzyszeń, wśród nich najbardziej zasłużone Polskie Towarzystwo Higieniczne. Nie znaczy to, że nic się nie działo, lecz stopień swobody był niewielki, a przy tym szczelna izolacja od świata. Idea promocji zdrowia tliła się w postulatach i pracach teoretycznych. Wybitnym ich autorem był prof. Marcin Kacprzak. Jako żywy łącznik trzech pokoleń odegrał on też rolę strażnika tradycji. Wyjaśniał, że polskie drogi promocji zdrowia są nieporównywalne z innymi. A zatem zbłądziłby ten, kto by zestawiał sprawy nasze i obce pomijając imponderabilia. Należy brać pod uwagę — uczył Kacprzak — pełny kontekst dziejowy, polską specyfikę z jej tonacją patriotyczną. Do takich badań zachęcał powtarzając za Piotrem Skargą, że „...kto historii nie umie, jest jako dziecię bez matki i ojca”. Niniejsza księga zapobiec ma takiemu sieroctwu.

Publikacja ta jest owocem poszukiwań źródłowych prowadzonych samodzielnie ponad 40 lat; opiera się na archiwaliach, wywiadach, pamiętnikach, korespondencji. Zakrojona jest na trzy tomy, stosownie do trzech okresów dziejowych. Wolumen zawierający dwa pierwsze tomy Czytelnik ma przed

sobą. Trzeci tom będzie miał charakter bardziej surowy, materiałowy, bo na ujęcie syntetyczne brak jeszcze dystansu historycznego.

Znaczną część tekstu wypełniają biogramy, gdyż podmiotami historii są ludzie. Wielkimi literami wypisano liderów organizujących wysiłek zbiorowy co najmniej w skali regionu.

Pracę opatrzono skromnym tytułem, ponieważ nie jest to jeszcze kompletny zapis historii. Jej trzon stanowią dzieje Polskiego Towarzystwa Higienicznego, głównego organizatora prac na rzecz zdrowia publicznego. Bliżej zainteresowanych szerszą galerią promotorów zdrowia odsyła się do publikacji — matki, do *Księgi tradycji PTH* pomieszczonej w numerach 28. i 35. wydawniczej serii PTH — „Problemy Higieny”.

W niniejszej książce spotkamy kategorie przystające do naszej terminologii, jak zdrowa wieś, zdrowe miasto, szkoła promująca zdrowie, praca siedliskowa... Choć język się zmienia, istota rzeczy pozostaje ta sama, jest nią krzewienie zdrowia, niezależnie od tego, czy nazwiemy to — jak dawniej — ruchem higienicznym, czy — jak dzisiaj — promocją zdrowia. Faktem jest (i to wykazać ma ta publikacja), że wchodzimy dziś do światowej wspólnoty dobrze wywianowani, z własnym oryginalnym dorobkiem.

Pracę tę dedykuję minionym pokoleniom, a kieruję do wszystkich, którzy studiują promocję zdrowia i edukację zdrowotną, niezależnie od typu uczelni. Bez historii program takiego studiowania byłby ułomny, bo pozbawiony fundamentu.

Autor